DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 183.

DNIA 5 PAŹDZIERNIKA 1844 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

POLITYKA.

GENERAŁ RAMORINO I SZEF SZTABU KRUKOWIECKIEGO.

Condamnez ou disculpez, mais prouvez !

W dzienniku *Trzeci Maj* z 14go b. m. półkownik Felix Breański, Szef Sztabu Prezesa rządu, umieścił relacyą o ruchach Korpusu 2go, a raczéj obronę jego dowódcy z zarzutów nieposłuszeństwa, jakie dawniéj sam czyn i jego skutki, obecnie zaś list P. Zamoyskiego wywołał. — Obrona ta będąc słabą, dotykającą tylko cząstki licznych okoliczności na których się zarzuty opierają, uwalnia mnie odpisania tak długiéj recenzyi, aby w piśmie twojem, Szanowny Redaktorze, miejsca znaleść nie mogła, dlatego cię dla miłości prawdy i sprawy naszéj o umieszczenie następnych moich uwag upraszam.

Zanim przystąpię do zastanowienia się nad relacyą półkownika Breańskiego, niech mi przedewszystkiém wolno będzie powiedzieć, że kto chce uniewinniać tych co się przestępstw jakich dopuścili, ma obowiązek uniewinnienie swoje na dowodach zbijających zarzuty oprzeć, bo prosty zarzut *złośliwości* jednym, a *parcyalności* drugim, nic a nic nie dowodzi, nic nie zbija, i nikogo nie uniewinnia.

Zastanówmy się teraz nad środkami obrony półkownika Breańskiego.

Głównemi jego środkami ku zdięciu z Gła Ramorino winy niesubordynacyi jest : 1. twierdzenie że on dobrze zrobił iż nie usłuchał rozkazu N. Wodza, bo to nieposłuszeństwo oparł na pogłosce, jakoby główna armia dla tego tylko ku północy ciągnąć miała, aby tam broń złożyć; 2. że rozkazy z 2go i 4go Września, których istnienie zaświadcza, polecały Gwi Ramorino pochód ku Brześciowi.

Co do 1go przyznam że niepojmuję jak może być wolno podwładnemu i to jeszcze cudzoziemcowi nieznającemu dokładnie ani stosunków ani osób kraju któremu służyć przyszedł, niesłuchać rozkazów swéj naturalnéj i najwyższéj tegoż kraju władzy; i jak można twierdzić że niesłuchając ich, że działając wbrew onym, czy to z własnego natchnienia, czy z czyjego bądź poddmuchu, zwłaszcza osób od Rządu Narodowego usuniętych, Gał Ramorino niepopełniał niesubordynacyi, a raczéj że do jéj popełnienia miał prawo, bo mu je pogłoska lub domysł nadawał?....

Co do 2go, to jest istnienia dwóch rozkazów z 2go i 4go Września, — jakkolwiek niemam najmniejszego powodu niewierzenia Gwi Małachowskiemu że ich nie było, wszakże rzeczywistość ich istnienia przypuszczając, i na nich się opierając, — jak to w recenzyi mojéj z Lipca r. b. uczyniłem, — dziś jak i wtedy dowód niesubordynacyi Gła R., przed istnieniem jeszcze pogłoski o złożeniu broni wyprowadzam, z tą tylko różnicą, że ku poparciu tego, przybyła mi dziś do dwóch tych dowodów nowa silna posada, to jest ów list « *piorunujący* » o którym Gał Małachowski w swém opowiadaniu wspomina a do którego redakcyi przyznaje się sam półkownik Breański, który w chwili gdy go pisał, w chwili która rozkazy z d. 2go i 4go Września poprzedziła, już najsilniejsze musiał mieć przekonanie, że się dowódca 2go Korpusu nieposłuszeństwa dopuszczał. Dlaczego dziś to przekonanie zmienił? — nierozbieram, i tylko do niektórych punktów jego obrony poszczególnie przechodzę.

« Gał Ramorino » mówi półkownik Breański, « wiedział już więc o swojéj missyi tego dnia z rana kiedyśmy się attaku spodziewali.... » — Wiedział więc nim się jeszcze od głównéj odłączył armii : *że się attaku lada dzień spodziewano*; miałże zatém prawo P. Zamoyski narzekać w swym liście (str. 101) że « o podobieństwie (zapewno attaku) i niebezpieczeństwie stolicy N. Wódz dnia 4go Września żadnéj wzmianki nieczynił? » i czy półkownik Breański pod koniec swéj relacyi potrzebował mówić że « z rozkazów 2go i 4go Września o niebezpieczeństwie grożącem stolicy domyślać się nie można było? »

« Korpusem 2im » mówi daléj półkownik Breański, « tego dnia (5 Września) się niezajmawano, *wiedziano że jest w odwrócie* NA MOCY *rozkazów*...... dlatego też Prezes Rządu i Gał Prądzyński, uważając troskliwość Gła Małachowskiego co do nagłego sprowadzenia 2go Korpusu *zbyteczną*, uśmiechem jego propozycyą przyjął.... » Wiedziano więc, to jest wiedzieli Generałowie Krukowiecki i Prądziński że w skutek danych rozkazów Gał Ramorino powinien był być w *odwrócie*; wiedział o tém i półkownik Breański, bo sam redagował list *piorunujący*, z tego oczewiście względu piorunujący, że poprzednich rozkazów *zbliżania się pod Warszawę*, niewykonał. — Byłże postępek ten Gła R., za który mu list *piorunujący* posłano, czém innėm jak niesubordynacyą? i to niesubordynacyą wtedy już popełnioną, kiedy jeszcze podejrzenie o złożeniu broni w Płockiém nieistniało?... Jeśli w ówczas zamiast poprzestania na liście piorunującym, nieukarano natychmiast przestępnego, to bynajmniéj nie dowodzi, że niesubordynacyi nie było, dowodzi tylko że Sztab Główny nie umiał, czy niechciał pojmować owczasowego swego położenia i obowiązków zeń płynących. — Półkownik Breański uśmiech Głów Krukowieckiego i Prądzyńskiego przypisuje okoliczności że oni « wiedzieli iż się Korpus 2gi zbliżył » licząc zapewne na skuteczność jaką wywrze list piorunujący; — Gał zaś Małachowski w swém opowiadaniu, cytując nawet własne Gła Krukowieckiego wyrazy (1), utrzymuje przeciwnie, że dlatego ów szatański uśmiech lica ich pokrył, iż Ramorino tak się znacznie oddalił, że go już nikt niedogoni.— Która z tych dwóch wersyi prawdziwa? Zapewne się późniéj dowiemy.

Wedle zdania półkownika Breańskiego instrukcya dana Głowi R. d. 21 Sierpnia usprawiedliwia ruch korpusu ku Brześciowi, z powodu że « dowiódł exystencyi rozkazów 2go i 4go Września. » Ależ instrukcya rzeczona co do Brześcia, w punkcie 6tym w liście P. Zamoyskiego tak się wyraża « Enfin *si les événemens de la*

(1) Smiejemy się, bo ty myślisz że Ramorino w Kałuszynie, *jakeś mu rozkaz posłał* on *sobie* poszedł daléj i t. p. » (Opowiadanie str. 22.)



guerre ne nous portent pas à vous prescire une nouvelle direction, vous-vous porterez sur la rive droite du *Bug*, pour occuper *Brześć Litewski*, ce qui, sans contredit, serait pour nous un grand avantage. » — Bez żadnéj złośliwości zdaje mi się, że zajęcie Brześcia było w instrukcyi téj tylko *warunkowo* napomknięte, to jest: *jeśli wypadki wojenne niespowodują wskazania Głowi R. innego kierunku.* Jakoż wypadki te nakazały N. Wodzowi wskazać mu inną dyrekcyą, czego dowodem są właśnie wspomniane dwa rozkazy z 2go i 4go (których exystencyą wraz z półkownikiem Breańskim przyjmuję) w pierwszym bowiem z nich jest powiedziane: « Il vous convient donc de faire un mouvement *retrograde* » a w drugim: « Alors votre corps pourrait se trouver compromis, si vous *nepreniez* pas à *temps* des mesures *efficaces* et *energiques*. La première (mesure efficace) est de faire construire un pont sur le *Bug* entre *Wysokie* et *Brok* ou près de *Wyszkow*, comme vous le jugerez à propos. Vous sentez toute *l'importance* de ce pont afin que vous ayez une *retraite assurée* etc. » — O ile więc instrukcya z 21go Sierpnia i rozkazy z 2go i 4go Września, które z cytacyi samego P. Zamoyskiego wypisuję, usprawiedliwiają ruch Korpusu 2go ku Brześciowi, niech każdy osądzi; — tymczasem każdemu wraz ze mną dziwić się przyjdzie: dla czego w tém miejscu półkownik Breański zamilczał o owym *piorunującym* liście, który sam redagował a w którym Głowi R. powiedziano że go zajęcie *Brześcia* od chwili wymknięcia się korpusu nieprzyjacielskiego zajmować już nie powinno było, a przecież list ten poprzedził rozkazy z 2go i 4go Września, był bowiem pisany zaraz po bitwie pod *Rogoźnicą*, w d. 29 Sierpnia stoczonéj?.... Dlaczego także zamilkł o *wyraźnym* rozkazie jaki Głowi R. był dany — a o którym Grał Małachowski na str. 11 wspomina « aby się *zbytnie* od stolicy *nieoddalał* i był gotowym do *spiesznego powrotu* na *każde zawołanie*?...... To zamilczenie niezmiernie wymownėm znajdą ludzie najmniéj złośliwi i nie parcyalni!

Półkownik Breański przypuszczając w konkluzyi że pogłoska o złożeniu broni w Płockiém, mogła w Gle Ramorino nieufność wzbudzić, nadaje temu Głowi jak każdemu oddzielnie dowodzącemu prawo działania wedle okoliczności, a nieszczęśliwy w swém porównywaniu, równa patryotyczny czyn Gła Dembińskiego z występkiem Gła Ramorino. — Jakto! to Gł Dembiński odrywając się od Gła Giełguda z powodu że powziął podejrzenie o jego poruszeniach i pewność o zamiarze wejścia do Pruss; odrywając się odeń dla tego aby, chociaż *bez wyższego rozkazu*, do głównéj armii, do Władzy Narodowéj, do Sejmu *powrócić*, zrobił to samo co Gł Ramorino, który *wbrew rozkazom najwyższym* z główną armią, z Władzą Narodową, z Sejmem się *nie połączył* i wszedł do Austryi?!.. Z Głem Dembińskim możnaby było porównać np. Gła Gawrońskiego, gdyby ten oderwawszy się od Gła Ramorino, był z główną armią się połączył, ale nigdy Gła Ramorino, buntownika przeciw władzom najwyższym, którego tylko z Głem Giełgudem ludziom dobréj wiary na równi stawiać wolno, z tym atoli dodatkiem że Ramorino, jako wbrew rozkazom najwyższym działający, jest od tamtego gorszym i winniejszym przestępcą.

W ostatnim ustępie półkownik Breański powtarzając: że w czynie Gła Ramorino niewidzi niesubordynacyi, nie bardzo pochlebnego dlań używa argumentu mówiąc że: « gdyby zamiast zwoływania rad wojennych, śmiałym ruchem pod *Kazimierz* lub *Zawichost*, był przeważył szalę nieszczęść które nas ciągle ścigały, bylibyśmy go bohaterem *ogłosili* — bo to jest to samo co powiedzieć: « gdyby Ramorino nie był się okazał niedołężnym i nieudolnym, byłby na imie bohatera zasłużył. » Lecz gdy tak nie było i być nie mogło, i że na domiar jeszcze rozkazom najwyższéj władzy posłuszeństwo wypowiedział, więc do niedołęztwa i nieudolności, jaką mu półkownik Breański sam przyznaje, jeszcze każdy dodać musi że: « dopóki lepszych zbijających dowodów nad przytoczone przez półkowników Zamoyskiego i Breańskiego nieujrzy, musi go w swém sumieniu uznawać winnym *najwyższéj niesubordynacyi* w spólności ze swym Szefem sztabu spełnionéj; » — musi to czynić i wtedy nawet, choćby uwierzył słowu półkownika Breańskiego: że Gł Rybiński w rzeczy saméj *approbował* ruch jego w przeciwnym kierunku przedsięwzięty, i chociażby nawet cudem jakim było się ten ruch « szczęśliwie przeprowadziło; » lecz ani jedno ani drugie nie nastąpiło, albowiem 1° Gł Rybiński, jak nas relacya Majora Rudzkiego przekonywa, ruchu tego *nieapprobował*, tylko widząc już materyalną niemożność przeszkodzenia mu, nakazywał w tym najgorszym razie przynajmniéj szybkie na lewy brzeg Wisły przejście, albowiem 2° ruchu « szczęśliwie nieprzeprowadzono » bo w żarodzie swoim, w pojęciu był mylny, a nadto nie miano do tego ani dość energii, ani dość zdolności — a nadewszystko nie miano nawet chęci aby go jakkolwiek przeprowadzić; — lecz że, powtarzam, ani jedno ani drugie nienastąpiło, musi każdy z tém swojém ugruntowaném przekonaniem jeszcze złorzeczenie połączyć.

Że Gł Ramorino zapewniał rady wojenne jakoby rozkaz przez Kapitana Kowalskiego przywieziony, a do Modlina zdążać nakazujący, w niczém zamysłowi pójścia na południe się nie sprzeciwiał, a szef sztabu półkownik Zamoyski to samo nawet pod *słowem honoru*, officerom korpusu zaręczał, tego obrońca nawet dotknąć nie raczył, a czyn ten przecież takiego jest rodzaju, że go z obawy, aby mi znowu złośliwość nie zarzucono, nazwać się wstrzymuję, powiem tylko, że ludzi którzy się go dopuścili, dopótybym z zarzutów na nich ciążących bronić nie śmiał, dopókiby się z niego nie uzprawiedliwili, bobym się lękał aby mnie o wspólnictwo lub o lekce ważenie tego postępku inni nie posądzili.

Po przeczytaniu relacyi półkownika Breańskiego, żaden zapewne człowiek dobréj wiary i bezstronny, przekonania swego nie zmienił: *że Gł Ramorino stał się w rzeczy saméj winnym zbrodni nieposłuszeństwa względem najwyższéj władzy w czasie wojny*, i *że tym czynem sprowadził okropny upadek sprawy tego narodu, któremu miał służyć.*

Czy wyprowadzenie téj ostatniéj wynikłości z czynu nieposłuszeństwa Gła Ramorino, da się uzasadnić, obaczmy. — Główna armia moskiewska liczyła pod Warszawą w wigilią napadu 80,000 głów; w dwódniowym attaku, utraciła wedle rapportów jéj własnego sztabu, w rannych i zabitych 26,000 głów, co siłę jéj do 54,000 redukowało. — Gdyby więc korpus IIgi złożony z 20,000 wyborczego wojska, był się pod Modlinem wraz z oddziałami podópłkownika Janowicza, majora Sosnickiego i innych złączył, armia nasza byłaby nieprzyjacielską przewyższyła, albowiem wedle autentycznych rapportów, wojsko w Modlinie i pod Modlinem zebrane, wynosiło 37,400 głów, które dodane do 20,000 korpusu IIgo byłyby siłę naszą do 57,400 podniosły; a z tą przerzuciwszy się na lewy brzeg Wisły, i natychmiast do nowych z wrogami przystąpiwszy zapasów, pytam czyż przy wyższéj sile liczebnéj i moralnéj, skutek walki mógł być wątpliwy? Tém bardziéj że wróg do pilnowania stolicy najmniéj 14,000 wojska byłby musiał przeznaczyć, coby siłę jego do 40,000 zmniejszyło. — Ale przypuszczając zawsze najgorsze, dajmy że niezważając na dziesięciotysięczny korpus Gła Rożyckiego, mogącego co chwila przenieść się na prawy brzeg Wisły, — wróg byłby do siebie z tego brzegu inne przeciągnął oddziały i o tyle się wzmocnił, to zawsze przez wzgląd że stolicę osadzić musi, nigdyby



siła jego liczebna naszéj nie przewyższyła. — Zważmy przytém, żeśmy z najezdnikiem na własnéj mieli walczyć ziemi, i że temu najezdnikowi amunicyi już niedostawało, że był bez wodza, bo Paszkiewicz, do którego jednego był jakiś urok przywiązany, z powodu odebranéj kontuzyi, był nieczynny. — Zważmy nadto, że niebyło rzeczą niepodobną most pod Warszawą zniszczyć; — że nareszcie Gł Rożycki powinien był być natychmiast przerzucony na prawy brzeg Wisły, tak dla zrobienia dywersyi aby oddziałom moskiewskim łączenia się z główną armią przeszkodzić, jak dla odcięcia nieprzyjacielowi odwrotu, po przegranéj na lewym brzegu bitwie, działanie któremu garnizon Monliński mógł był rękę podać.

Na tém ograniczam uwagi moje nad drugą drugiego już szefa sztabu próbą uniewinnienia Gła Ramorino, bo wnoszę bardzo naturalnie, że dziennikarstwo emigracyjne, znając dobrze posłannictwo swoje i mając dziś takie materyały jakie, dzięki W. Zwierkowskiemu ogłoszone zostały, pod ręką, nie omieszka z nich korzystać, i tyle ważny ile nieszczęśliwy ten epizod ostatniego naszego powstania, z całą gorliwością dobrych Polaków, we wszystkich jego punktach rozebrać i wyjaśnić.

Pisałem w Londynie, dnia 22 Września 1844 roku.

K. Stoltzman.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Ziomek nasz P. Andrzéj Michalski, doktor medyczny fakultetu paryzkiego, zakommunikował nam swój pamiętnik dotyczący się formowania się ostróżki zbożowéj (cornutum cereale), i żądał umieszczenia go w tłómaczeniu w dzienniku naszym. Obszerność pracy i z drugiéj strony szczupłość naszych kolumn nie pozwalają nam na ten raz uczynić zadosyć żądaniu autora. Donosimy jednakże publiczności polskiéj, a szczególniéj doktorom i naturalistom naszym, że sposób zapatrywania się ziomka naszego na ten szczególniejszy produkt natury, jest zupełnie nowy.

Powiedziawszy P. Michalski dlaczego upadły teorye tworzenia się jego, jak np. Ray, Martin-Field, Pillet, napomknąwszy że P. Trousseau profesor fakultetu medycznego w Paryżu słusznie uważa twierdzenia w tym względzie P. Debourge jako problematyczne, wyliczać usiłuje, że on nie jest także ani z rodzaju grzybów, (sclerotium clavus) jak chciał przekonać De Candolle sławny profesor Genewski, ani że nie nosi nawet na wierzchołku swoim grzyba paso-żytnego (sphacelia), jak dziś dowodzi P. Leveillé uczony francuzki.

To co nazywa De Candolle grzybem, jest podług P. Michalskiego ziarno zbożowe w którém własności tak fizyczne jakoteż i chemiczne przeistoczone zostały za wpływem pyłku samczego (pollen). Ow zaś grzyb paso-żytny P. Leveillé, widać z jego twierdzeń, nie jest nic innego jak tylko szczątki części rodzajnych płci obu.

Odsunąwszy więc P. Michalski jak widzimy przypuszczenia, że ostróżka zbożowa jest z rodzaju grzybów; łatwo wnieść można, dla zaledwie wspomina imie P. Paulet.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Donieśliśmy już publiczności że *Towarzystwo Trzeźwości* powszechnie rozszerzone w Anglii, Ameryce i Niemczech, zaczyna być wprowadzane do Polski i znaczny już robi w niektórych jéj prowincyach postęp. Zostało nam nadesłane pisemko które się rozdaje wśród ludu dla odciągnienia go od pijaństwa, z zachętą wchodzenia do Towarzystwa. Drukujemy go tu w całości, bowiem nietylko jest mocno i treściwie napisane, mogące skutecznie wpłynąć na umysł pijaków, ale ciekawe tak co do formy jak i przedstawienia rzeczy.

W IMIĘ BOGA!

TOWARZYSTWO TRZEŹWOŚCI

ZAŁOŻONE

Pod Opieką Najświętszéj MARYI Panny Oczyszczenia.

Ja N. N. przed Bogiem, Ś. Aniołem Stróżem moim, i ludźmi, za pomocą Boską uroczyście zarzekam się wszystkich palonych napojów, jakoto: Gorzałki, Wódki i Araku, a w innych napojach obiecuję zachować mierność, i do tego wszystkiemi siłami każdego zachęcać. Przyjmując na siebie wszelką hańbę w społeczności ludzkiéj, gdybym kiedy w czemkolwiek téj uroczystéj obietnicy mojéj nie dotrzymał. W Imię Ojca ✝ i Syna ✝ i Ducha S. ✝ Amen.

Pobudki do trzeźwości.

PISMO ŚWIĘTE.

1. Gdy Filistynowie przy muzyce jedli, pili i weselili się, cały dom na nich się obalił i trzy tysiące Filistynów pozabijał. Judic. 16.
2. Kiedy Holofernes najbardziéj był pijany i wtenczas niewiasta Judyta ucięła mu głowę. Judit. 12. 9.
3. Wszystkiego co upoić może, pić nie będziecie ty i synowie twoi... abyście nie pomarli. Lev. 10. 9.
4. Miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem... ażeby na was z trzaskiem on dzień (sądu Boskiego) nie przypadł. Luc. 12. 34.
5. Noc przeminęła, dzień się przybliżył, odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako wednie uczciwie chodźmy, nie w biesiadach i pijaństwach, nie włożach i niewstydliwościach. Rom. 13. 5.
6. Ani złodzieje, ani pijacy nie posiędą Królestwa Bożego. 1. Cor. 6. 10.
7. Słuchaj Synu mój, a bądź mądry.... nie bywaj, na biesiadach pijaniców.... bo którzy się pijaństwem bawią... zniszczeją. Prov. 23. — v. 19. 20. 21.
8. Ocućcie się się pijani, a płaczcie: Joel. 1. 5.

Doświadczenie codzienne.

1. Pijaństwo odbiera człowiekowi zdrowie, a skróca mu życie; więc pijak jest zabójcą samego siebie; chociaż swego życia jest tylko stróżem, ale nie panem.
2. Pijaństwo obdziera człowieka ze sławy, która dla niego najdroższą być powinna; — więc pijak nosi na sobie zelżywą hańbę godną pogardy od wszystkich ludzi uczciwych. —
3. Pijaństwo człowieka na obraz Boski stworzonego czyni podlejszym i głupszym od wszystkich nierozumnych zwierząt: bo bydle nie pije więcéj, tylko tyle ile do zaspokojenia pragnienia potrzebuje; — wtenczas tylko, gdy mu się pić chce; — nie gorzałkę, tylko pije wodę dla napoju każdego żyjącego jestestwa od Pana Boga stworzoną. Więc pijak jako najpodlejszy ze wszystkich zwierząt, nie godzien nazywać się nawet człowiekiem, nie godzien towarzystwa ludzkiego.
4. Pijaństwo obdziera człowieka z majątku oddając go w cudze ręce, a przyprowadza go do ubóstwa i ostatniéj nędzy, z całą jego familią, jak codziennie doświadczenie uczy. Więc pijak straciwszy cały majątek, koniecznych potrzeb do utrzymania życia musi szukać w złodziejstwie, oszukaństwie, lub w jakim niegodziwym i podłym zysku. Takiego możnaż cierpieć w społeczeństwie ludzkiém? Nie!! —
5. Pijaństwo czyni człewieka podobnym szalonemu lub wściekłemu: bo pijany, a szalony i wściekły, niczém eię od siebie nie różnią, tylko tém: że szalony lub wściekły nie dobrowolnie jest takim; a pijak samochcąc szuka dla siebie szaleństwa i wścieklizny.
6. Pijaństwo odbiera człowiekowi wstyd w oczach przed ludźmi,

bo czego człowiek po trzeźwemu nie śmie wymówić, to po pijanu nie wstydzi się uczynić, więc pijak nie ma żadnego wstydu.

7. Pijaństwo odbiera człowiekowi zaufanie u ludzi; więc pijak czém się bardziéj przysięga, tém mu bardziéj nikt wierzyć nie może.

8. Pijaństwo odbiera człowiekowi zbawienie, a wtrąca go na wieczne potępienie do piekła; bo pijak powszechnie umiera, nagle bez Sakramentów Świętych nie mogąc w godzinę śmierci nawet westchnąć do Pana Boga, aby mu grzechy odpuścił: więc pijak za życia jest już potępieńcem piekielnym.

Wezwanie.

Komu nie miłe zdrowie i życie?
Kto chce być podłym i wzgardzonym?
Kto nie chce należeć do ludzi uczciwych?
Kto chce być głupszym od zwierząt?
Kto chce przyjść do ubóstwa i nędzy?
Kto chce być bezwstydnym?
Kto chce aby mu nikt nie wierzył?
Kto chce być potępieńcem piekielnym?

Niech będzie pijakiem!

Ale kto chce być przy zdrowiu i życiu dłuższém, szczęśliwym? Kto kocha honor i cnotę? Kto kocha Pana Boga i Zbawienie duszy swéj? Niech się przyłączy do naszego *Towarzystwa Trzeźwości.*

— Czytamy w *Gazecie Augsburskiéj* następną wiadomość z Berlina: « Dwa szczególnie obrazy *na wystawie* berlińskiéj zaraz po jéj otwarciu zwróciły uwagę publiczności; oba są pędzla Elżbiety Baumann z Warszawy, która się przeniosła do Dusseldorf na mieszkanie. Pierwszy obraz wystawia Polkę uciekającą z dziećmi: na rysach jéj bladéj twarzy wyryte są długie cierpienia moralne i fizyczne, a chociaż odzienie wskazuje iż należy do wyższéj klassy towarzystwa, ucieka piechotą trzymając jedno dziecko na rękach, drugie zaś prowadząc. — Drugi obraz wystawia chłopa polskiego stojącego z całą swą rodziną na gruzach swéj chałupy. Artystka wlała całą duszę w to arcy-dzieło: strój narodowy i rysy są wiernie oddane a jednak artystycznie zidealizowane. Tragiczny ten obraz nie tylko przyciąga i rozrzewnia odwiedzających, ale jest zarazem przedmiotem wielkiego uwielbienia artystów. Pani Baumann winna swe wrażenia swéj ojczyznie: podobno iż się urodziła w saméj Warszawie, chociaż zdaje się nam *iż tam żyć nie chce* ponieważ nosi nazwisko niemieckie. Niechże więc Niemcy będą dla niéj drugą ojczyzną. Wielce się radujemy z przybycia téj *nowéj spółrodaczki* w któréj tak ściśle połączony jest wielki talent ze szlachetnemi uczuciami. »

— Nieporozumienia religijne w Rossyi i w Polszcze coraz gorszy biorą obrót. Wiele z gmin unickich w Rossyi (w Litwie i Białéj Rusi) które przed kilkoma laty połączyły się były z kościolem rossyjskim, teraz znowu od niego odłączyły się wraz ze swoimi pasterzami; wracają na łono kościoła katolickiego z oświadczeniem: że je przez wszelkiego rodzaju oszukaństwa uwiedziono i od tegoż kościoła odciągniono. Rozporządzenia przedsięwzięte w Petersburgu przeciw temu wracaniu, mają być bardzo surowe. Duchowni jak słychać będą po klasztorach osadzeni, gminy w ostatnim razie zostaną w inne okolice przesiedlone, a najuporczywsi mieszkańcy porozdzielani zostaną po gminach obrządku greckiego. — W Polszcze rząd rossyjski wdał się w walkę zawziętą z Katolicyzmem która wielkiéj jest wagi pod względem politycznym, ponieważ Polacy w swojéj religii upatrują ostatni dla siebie ratunek. Złożenie przez Papieża z urzędu Biskupa Kaliskiego zjednało sobie w całéj Polszcze jak największe i powszechne zadowolnienie.

— Rząd szczerze zamyśla część Żydów zamieszkujących pas graniczny Królestwa Pols. przesiedlić w głąb kraju. Wielka trwoga ztąd rozszerza się między nimi. Bezwątpienia do tego oddalenia ich mogła się przyczynić myśl zapobieżenia kontrabandzie.

— Piszą z nad granic rossyjskich do *Gazety Kolońskiéj*. Według listów z Petersburga, Cesarz, na przedstawienie ministra oświecenia publicznego, wydał rozkaz aby wysłać pewną liczbę młodzieży do Niemiec, Szwajcaryi, Włoch, Francyi i Anglii, kosztem rządowym, na naukę administracyi wykładanéj w tamtejszych uniwersytetach. Mają być wybierani na ten cel nietylko ludzie zdolni, ale co więcéj doświadczonego sposoby myślenia w polityce i stałego charakteru, aby niepopsuci wrócili do Ojczyzny. To rozporządzenie dąży do oczyszczenia powoli uniwersytetów rossyjskich z professorów cudzoziemców, którzy przy najlepszém nawet sposobie myślenia, przynoszą z sobą coś obcego i nigdy niechą się zupełnie poddać rossyjskiéj cenzurze i trybowi postępowania wojskowemu.

— W Gazecie Berlińskiéj wyczytujemy następną godną uwagi wiadomość z Petersburga. « Na doniesienie ministra sprawiedliwości o świeżo zaszłym nieporządku w Trybunale Kryminalnym Nowogrodzkim J. C. M. upoważnił tegoż ministra do przesłania do wiadomości następujące wysokie napomnienie Szlacheckiemu Zgromadzeniu Gubernii Nowogrodzkiéj, co ma służyć za ostrzeżenie dla całéj szlachty państwa: « Z wielkim smutkiem J. C. M. przekonał się, jak mało szlachta ta umie zasługiwać na udzielone sobie najwyższe zaufanie, mocą którego ma sobie nadany przywiléj wybierania z pomiędzy siebie kandydatów na najznamienitsze urzęda w Cesarstwie; J. C. M. ujrzy się zmuszonym odjąć ten przywiléj szlachcie, jeżeli ona swojéj własnéj godności szanować niebędzie i niebędzie się starała na swoich sędziów wybierać ludzi sumiennych, którzyby potrafili utrzymać powagę swojego ciała i odznaczali się zaszczytném piastowaniem swoich urzędów. »

— Przybył do Warszawy znany Tajny Radca Stanu Turkuł, z tąd w noszą że przyjdą do skutku zamierzone zmiany w sądownictwie i administracyi, a szczególniéj zmniejszenie gubernii z ośmiu do czterech ma niezwłocznie nastąpić. *(z Gazety Augsburskiéj.)*

— Przez ukaz z dnia 21 Sierpnia b. r. z ośmiu gubernii (województw) Królest. Pols. utworzonych zostało tylko pięć. Gubernia Sandomierska została połączoną z gubernią Kielecką, pod nazwą gubernii *Radomskiéj*; gubernia Podlaska z gubernią Lubelską, pod nazwą gubernii *Lubelskiéj*; gubernia Kaliska z gubernią Mazowiecką, pod nazwą gubernii *Warszawskiéj*. Gubernie zaś Płocka i Augustowska pozostają w dotychczasowym ich składzie. Miastami guberskiemi są: Radom, Lublin, Warszawa, Płock i Suwalki. Ukaz ma być w prowadzony w wykonanie z 1ym Stycznta 1845 r.

(z *Kuryera Warszawskiego.*)

— Do liczby zbiegów emigracyjnych przybył Przewłocki Józef, który świeżo otrzymał *przebaczenie* od Mikołaja. Przewłocki mieszkał w Château-Sieyes (Hautes Alpes).

Szkoła Polska została przeniesiona na Boulevard des Batignolles, N. 46, postanowienie nieposyłania uczniów do kollegium francuzkiego trwa dotąd; wkrótce będziem mówić o tym przedmiocie obszerniéj.

— Od 15 Października b. r. Xięgarnia Polska (rue de l'Echaudée N. 9) przeniesiona będzie na ulicę de Lille, N. 7. Codzień jest otwarta od 9téj do 4téj wyjąwszy niedziele i święta.

Erratum. W ostatnim numerze na stronicy 3éj, kolumnie 2éj, w wierszu 7ym od dołu, zamiast: « Gł Chrzanowski dodaje w przypisku że w ostatniéj kampanii tureckiéj, Rossyanie rozbijali częściéj turecką piechotę w suchych lasach niż na polu » położyć: W ostatniéj kampanii tureckiéj częściéj zdarzały się przykłady rozbitéj piechoty rosyjskiéj w lesie niż na odkrytém polu. »

Dzisiejszy numer rozpoczyna Kwartał 3ci roku 4go Dziennika Narodowego; prenumeratorowie proszeni są o uiszczenie się z należności.

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30